



(Ciąg dalszy)

A przed chałupą, na progu, siedział ten jeden człowiek, który zdawał się dzierzyć w swych dłoniach przeznaczenie tych trojga, siedział, mając czarne motyle na oczach, kalinowe usta i pieszczotliwe, ciche zaniechanie miłosnego gwałtu.

Gdy Zebrowski z Piłą wsiadł na furkę i wyjechał, pomimo chłodnego i chmurnego dnia, do Strążyk, Tuśka szybko wyszła do sieni i zastukała do drzwi Porzyckiego.

— Chciałbym z panem pomówić! — wyrzekła gorączkowo — proszę... przyjdź pan do nas. Spojrzył na nią uważnie. — Błada była, usta miała spalone. Przestraszył się, miał ochotę odmówić, ale lekał się jakiej sceny z jej strony.

— Zaraz przyjdę! — wyrzekł i drzwi zamknął.

Tuśka powróciła do siebie i pozamykała okna. A nie była pewną swych nerwów, lekka się, czy przy tej stanowczej rozmowie nie wybuchnie z niej ten szpatmatyczny krzyk, który ją dawał tak strasznie i nie przodostanie się na zewnątrz tych izb, w których smęły się tak strasznie tragedia jej serca.

Zamknawszy okna, Tuśka usiadła przy stole, jak martwa, ze wzrokiem wlepionym we drzwi, jakby przez nie wejść nulało jej przeznaczenie.

Ciche kroki w sieni, pociśnięcie klamki i oto przed nią stoi ten człowiek, tak dla niej obcy, a tak jej bliski. W tej chwili nie wie jednak o właściwej przeważa, czy ta obcość jego, która ją wtęcza w podziw nad nim, czy to zniechęca, czy to ją bliska, którą ona czuje w k. zdem swym nerwie, w każdym oddechu, w każdej mgławicowej chwili istnienia.

On patrzy na nią z jakimś przestachem. Nigdy nie widział kobiety tak bladej i tak zdeterminowanej. Czuje od niej blęsk się rozpaczliwy i przesyra go dreszcz. Nie wie sam, dokąd dojdą.

Chwile milczą oboje, oddychając tak lekko, jakby lekali się dać sobie wzajemnie znać, że żyją. I że w tem życiu potracą się wzajemnie duchowo z taką siłą, iż być może i drzeć będą w umęczoną i może być będą dalej całą Kalwarią, skuci, spętani losem i muszą przegromyć rozstrząsanych nerwów i połączeń serdecznych.

Dzięk, chmurny, szary, beznadziejny owia ich szarocią słowy. O szuby było lekko wiatr i drzy, i płazce, a smarki szum pogrzebne, szum cmentarny.

Wreszcie kobieta pierwsza przerywa milczenie. Głos jej zmienia się. Podjęła się. Drzy, jak harfa, rozpięta pod rękami zbuntowanego anioła.

— Co z nami będzie? — pyta prosto i oczy jej, te oczy porcelanowej lalki, po raz pierwszy w życiu patrzy z całą straszną szczerzą w twarz mężczyzny.

Porzycki chwilę szuka ubocznej ścieżki, chce powiedzieć jakiś strach, ale nie jest w stanie zwieść się w labirynt kłamstw i wybiegów.

— Dziwi to pana, że mówię tak szczerze? — ciągnie Tuśka, gorączkując się w miarę słów — ale to już pana winą.

— ? —
— Tak! Pan tak bardzo pracował nad tem, ażeby mieć szczerą, iż dziś stałe przed panem bez udawania, bez żadnej skrytości i pytam: co dalej z nami będzie? Ja... dużej tego znieść nie mogę.

Porzycki czuje, że coś powinien mówić, zaznaczyć także swoją sytuację jasno i otwarcie, lecz jakiś lęk go chwytą. Patrzy na Tuśkę — błękitny wzrokiem po pokoju, wreszcie chwytła krzesło i monomolno teatralnym ruchem słada po drugiej stronie stołu.

— Słucham. Co mi pani ma do powiedzenia? Tuśka przebiegała dreszczem. Widzi, że ten człowiek stoi na rozstaju, że on jej nie pomoże w niczem, że w tej chwili musi być szczerą sama. Postanawia jednak brnąć do końca.

— To wszystko, co się stało... — mówi, spuszczając oczy, podczas gdy silne rumieńce występują na jej twarzy — może Inna kobieta lekceważyłaby i przeszła nad tem do porządku dziennego. A ja zaś mam inne uspośobienie... Ja jestem nowicjuszka w takich sprawach... ja...

Zatrzymała się, szukała zdań, frazesów prostych, a mimowolnie nasuwały się jej jakieś zdania literackie, wykrącone. Odrzucała je precz i kryła twarz w dłonie, wyszeptując:

— Ja Kocham i... bardzo cierpię.

Dwoje rak łagodnych, miłych — usuwało jej ręce od twarzy. Porzycki pochylił się ku niej, przebiegł i patrzył na nią z wielką miłością.

— No... no... tylko nie płakać...

— Jakże? — podjęła gorączkowo — jakże mi nie płakać? Toć sytuacja nie do zniesienia między... nim — pomiędzy tobą. Sam małe odzyskałaś klamstwo, klamstwo, a w tej chwili ciągle muszę klamać, klamać. Przecież to straszne. I tak ma być całe życie... całe dalsze życie — przecież to niemożliwe! Ja będę cię kochała całe życie i całe życie będę klamała?... Ja tego nie chcę, nie chcę!

Spazmatyczny krzyk prawie wydarł się z jej gardła.

— Cicho!... uspokój się! biagam cię! — szeptał Porzycki.

— Nie mogę! Nie mogę! Dławię się, dręcę dniami i nocami. Nie mogę patrzeć na was obu razem, nie mogę znieść jego obecności...

Wyciągnęła ręce na stole, głowa biła o kant, izby jej gradem po twarzy płynęły, była straszna i tragiczna w tej rozpaczliwej chwili.

Porzycki zerwał się i zaczął chodzić po pokoju, trąc nerwowo czoło.

Ta „sezonowa miłość” przybierała fatalne barwy. To już zakrawało na coś bardzo głębokiego, nie na zwykłą, zakopiańską miłośćkę. Ani na chwilę jednak nie powstała w umyśle Porzyckiego myśl wycofania się z tej afery. Akrobatą nigdy nie był, zdawał się na los, który mu sprzyjał. Przecież czuł prawdziwy sentyment do Tuśki, a właśnie to, iż miłość ich nie wymowała jeszcze ostatniego słowa, czyniła mu to kobiecie droższą i bardziej pożądaną godną.

Przytem miał do niej przywiązanie, jakie ma mistrz dla swojego dzieła. Poznał ją nieszczerą, obudną, skrytą lalką, a teraz sama przeleciała przyznaje, iż rozbudził w niej poczucie szczeroci, uczucia i natchnął wstępem do maski, z jaką dawniej chodziła.

Zadana z kobiet nie dała mu takiej wysokiej moralnej satysfakcji. Był jej za to tak wdzięczny za tę miłość, do której się tak przyznawała otwarcie.

Z tem wszystkim jednak nie widział wyjścia z tej całej sytuacji. Lekał się pocieszać Tuśkę tem — że ma jej niezadług wyjdzie. Wobec wielkości jej rozpaczliwej sam rozumiał, że ten argument jest żaden i tylko może przyczynić się do wzmożenia jej bólu.

Zatrzymał się więc przed nią i szczerze zmartwiony wyrzekł:

— Co poczęć? Co poczęć?...

I nagle padło to wielkie, szeszelące całym ogromem następstw słowo:

— Ja roztanę się z mężem!

To było coś niewypowiedzianego, coś ogłuszającego, coś co padło wśród nich, jak nagle zabity ptak, który przed chwilą jeszcze wolno szedł w przestrzeń.

Lzy na twarzy kobiety oschły i patrzyła w twarz kochanka szeroko rozwartem, jakby przeachem zdjętemi oczyma.

I on utonął tak samo w jej oczach i lek ten siebie brał, przez swe żrenice, do serca, do duszy, i martwił jej martwością, jej strachem...

Z kątów to, co czailo się dzień i noc całe, o co wołało „Grzech! Grzech!...” wypełzło nagle, przyległo im do stóp, owinięło ich, jak wstęgą arwają i palącą.

— Grzech! Grzech!...

Po szybach wiatr drwonił na zachód słońca, co się z trudem przez chmury przebił zaczęło.

Byłseno kilka promieni, zapaliły się szyby, strzylał padło to światło na czoło Tuśki, jakby stygmat średnio-wiecznego „A”, jakby wiadomościem że żony pchniętowa.

Padło — i zgasało.

On ocknął się pierwszy.

— Tego nie można robić bez zastanowienia — wyrzekł.

— Już się zastanawiałem — odparła, a głos jej dźwięczał ostro. — Płt wezmę ze sobą. Głód do mnie należy. Chłopy niech idą z nim. Marumki — takie, jak on!

— ? —
— Względem wysunęła głowę. Porzycki z prze strachem przybrał się słowa. To on! To on! — to jego niebezpieczna mowa wyraził.

— A potem będę pracowała.

— Tak, będę pracowała. Wstąpię do teatru!...

— Porzycki aż drgnął.

— To niemożliwe!

— Mam talent.

— To jeszcze pytanie.

— Sam pan mówił!

— Sza! Sza! To było amatorskie granie.

Na scenie to zupełnie co innego.

— Wyrobę się.

— A ja ja jeszcze powtarzam, że to niemożliwe.

— Nie chciała go drażnić. Udała, że ustępuje. Instynkt jednak kazał jej uprzedzić go, że będzie miała jakieś środki do życia, że nie będzie mu ciężarom.

— Zresztą ja mam posag! — rzuciła.

Porzycki spojrzał na nią uważnie, chmurząc się. Zdawało mu się, że chce go tym „posagiem” pociągnąć ku sobie.

Uczuł się dotkniętym.

— Dlaczego to mi pani mówi?

— Dlatego, że chcę wyjaśnić sytuację! Nie będzie nikomu ciężarom i ostatecznie mogę się bez sceny obejść.

Kłamała, postanawiając, bądź co bądź, wstąpić na scenę, aby znaleźć się bliżej niego i rzeczywiście zarabiała na życie.

— Później — gdy się już to stanie, powiem mu prawdę — myślała. — A zresztą, jeżeli mi się na scenie nie powiedzie, pójdę do sklepu, gdziekolwiek, byle tylko odzyskać wolność.

— Jeżeli mówię o posagu — podjęła znowu — to dlatego, aby dać dowód, iż nie mam znów tak daleko wszystkiego do zawdzięczenia — (zawałowała się) — temu panu.

Instynkt ostrzegł ją również, aby zrzuciła podzielenie niewdzięczności, jakie na nią padało.

— Dajam mu, najpóźniejsze lata, mego życia — szczerą znowu — zmartwiałam przy nim, zapomniałam, że i ja mam prawo do czegoś na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z konferencji Okręgowej Stow. Mech. Pol. odbytej w Chicopee, Mass.

Konferencja Okręgowa na Springfield, Mass i okolice odbyła się w niedzielę, 13go kwietnia, 1924 r. w domu Narodowym w Chicopee, Mass.

Na konferencji było obecnych 20 delegatów z okolicy Springfield, którzy żywo byli zainteresowani sprawami obrad, jakie były na porządku dziennym wspomnianej konferencji.

Do bardzo ważnych spraw należał punkt przyszłego specjalnego zjazdu S. M. P., który zwołuje Dyrekcja do Toledo, O., dnia 26 kwietnia, 1924, gdzie odbywały się poprzednie roczne zjazdy S. M. P. w Ameryce.

Na zjeździe miało być omawianych wiele spraw, więc postanowiono jest jak największą liczbą głosów, a przynajmniej dwie trzecie do załatwienia prawnie spraw porządku dziennego.

Nad tym punktem trwała długa dyskusja, w której wyłonił się wniosek wystosowania rezolucji do Dyrekcji i zjazdu w sprawie zaniechania wysłania prokuratorów, jakie były wysłane na każdoroczne walne zjazdy, a nie wysłane zostały na nadchodzący specjalny zjazd.

Punkt ten dał do myślenia delegatom i członkom obecnym na wspomnianej konferencji, która uchwaliła wysłać delegata z zebrańmi „prokuratorów”, oraz wystosować rezolucję, zawierającą formę protestu, przeciwko zastosowanej metodzie specjalnego zjazdu, który wymaga dwóch trzecich głosów akcjonariuszy.

Podróż z Nowej Anglii do Toledo, O. kosztuje około 100 dol. W powyższej dyskusji wywodziła się także krytyka, na jaką zabiegają jeszcze od 5go zjazdu obecnego członk Dyrekcji S. M. P., A. Olaszewski, znany mówca obywateli i sekretarz P. P. S., który wystąpił z protestem przeciwko większości delegatów zjazdu 5go w 1923, którzy słusznie chcieli wybrać z pomiędzy siebie zarządcę i przenieść korporację do stanu New York, gdzie jest dom własny i mniejsze koszty zjazdów oraz opłat korporacji, a co dopiero obecnie obrać dokonane dyrekcję zapomną specjalnego zjazdu, na którym spóźniali się w większości głosów, która mają stworzyć akcjonariusze swoją obecnością.

Nie ulega jednak wątpliwości, że na specjalnym zjeździe, według wydanego okólnika bez zebrań „prokuratorów”, zjazd będzie składał się z akcjonariuszy z okolicy pomiędzy Chicago i Cleveland, ho tylko ci będą w stanie opłacić koszt podróży. Lecz większość, która posiada Nowa Anglię, nie będzie należeć do reprezentowania.

Delegat.

MAYNARD, MASS.

Dzień 5go kwietnia, br. utknął na długim w podziw i zdumienie nardskich. Dnia tego odbył się u nas wiec senatora J. Woźnickiego, zwolany przez miejscowe koło P. S. L. „Wyzwolenie”. Wiec odbył się na sali Colonial przy ulicy Main, o godz. 7.30 wieczorem.

Trzela przynależała do sali tuż w murach swych nie widziała tylu zebranych polaków. Już o godz. 7ej zaczęli ludzie gromadnie zbierać się na sali. W pół godziny czasu sala była zapelniona na publiczność. Wchodzącego na estradę senatora Woźnickiego zgromadzenie powitało burzą oklasków i powstaniem ze swych miejsc.

Senator Woźnicki w pierwszej części swego przemówienia przedstawił obecne położenie w Polsce.

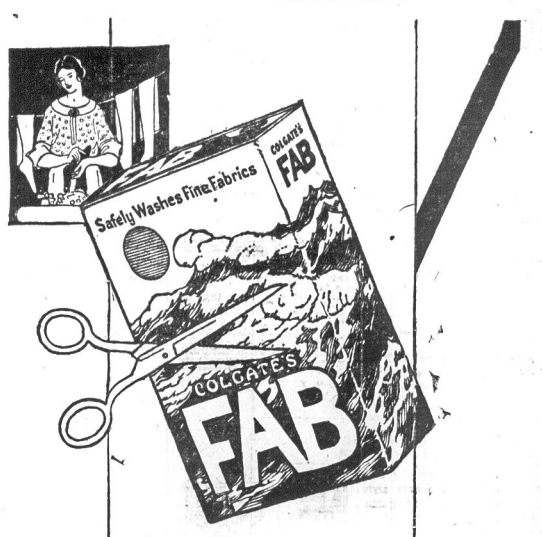
Wrażenie drugiego przemówienia senatora było jeszcze większe aniżeli pierwszego, ponieważ chwalała jej głęboka troska o przyszłość narodu polskiego i państwa.

O godzinie 11.30 w nocy zakończono wiec w podniosłym nastroju i odpowiadaniem pieśni „Cześć Polskiej Ziemi, Cześć!”

Lista imienna, złożona na wiec J. Woźnickiego:

Koło P. S. L. Wyzwolenie	25.00
Antoni Budziewicz	5.00
Stefan Dąbrowski	5.00
Stanisław Stalysz	5.00
Jan Kulik	2.00
Stanisław Makusz	2.00
Bolesław Recko	2.00
Stanisław Dudziński	2.00
Zagun	2.00
Michał Kohnowicz	2.00
Jan Dreczka	2.00
Ludwik Dziadowicz	2.00
Jan Loyko	2.00
Stanisław Sienkiewicz	2.00
Julia Makusz	1.00
Anna Arasiewicz	1.00
Franciszek Aleksandrowicz	1.00
Adam Siedlecki	1.00
Gabriel Boltrukiewicz	1.00
Piotr Stefanowicz	1.00
Józef Maskiewicz	1.00
Józef Ariszewski	1.00
Andrzej Kalka	1.00

Podczas wykładowi konych w Kaffioru reżyserskiej sceny podziuraczem kapeluszy manifestowali swoją radość. Panna, której nazwiska nie znamy, zebrała tylko tyle kapeluszy



Lepsze Pranie i Wartościowe Premje

BEDZIECIE mogli utrzymać wasze statki, odzież i cały dom czysto i wiele łatwiej, jeżeli będziecie używali Octagon mydła FAB. Policie FAB, to nowe płaskie mydło zrobione z oleju kokosowego.

Oprócz tego mydła otrzymacie kilkadziesiąt z politycznych i pięknych premj, takich ilustrowanych w zamian za 50 kuponów. Pięć z tych kuponów musi być z FAB, a pozostałe 45 mogą być wycięte z produktów Octagon Mydła, wszystkie jednakże, albo mieszane. Stądajcie kupony i przylajcie je, a my posyłamy Wam Waszą premję odpowiadającą pocztą. Piszcie wyraźnie i niezapominajcie wymienić którą premję chcecie — X, Y, lub Z.

COLGATE & CO., DEPARTMENT N. B.

30 York Street, Jersey City, N. J.



wyrażając nadzieję, że Polska i dzie ku naprawdę, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Przemówienie senatora podzielało balsamem na stróskane serca słuchaczy i wlało nową otuchę w szczątki przyszłości kraju.

Po przemówieniu senatora zarządcy i członkowie koła P. S. L. wzięli udział w podniesieniu uświadomienia chło pa polskiego.

Na zakończenie przemówił jeszcze raz senator Woźnicki. Mówił o największej potrzebie narodu polskiego — oświeceniu i jak to osiągnąć należy.

Senator przedstawił uświolenie P. S. L. „Wyzwolenie” które walczy o zaprowadzenie w Polsce szkoły powszechnej przymusowej i siedmioletniej, aby dziecko w tej szkole mogło zdobyć wszystkie wiadomości potrzebne do uświadomienia obywatela nowożytnego państwa.

Wrażenie drugiego przemówienia senatora było jeszcze większe aniżeli pierwszego, ponieważ chwalała jej głęboka troska o przyszłość narodu polskiego i państwa.

O godzinie 11.30 w nocy zakończono wiec w podniosłym nastroju i odpowiadaniem pieśni „Cześć Polskiej Ziemi, Cześć!”

Lista imienna, złożona na wiec J. Woźnickiego:

Koło P. S. L. Wyzwolenie	25.00
Antoni Budziewicz	5.00
Stefan Dąbrowski	5.00
Stanisław Stalysz	5.00
Jan Kulik	2.00
Stanisław Makusz	2.00
Bolesław Recko	2.00
Stanisław Dudziński	2.00
Zagun	2.00
Michał Kohnowicz	2.00
Jan Dreczka	2.00
Ludwik Dziadowicz	2.00
Jan Loyko	2.00
Stanisław Sienkiewicz	2.00
Julia Makusz	1.00
Anna Arasiewicz	1.00
Franciszek Aleksandrowicz	1.00
Adam Siedlecki	1.00
Gabriel Boltrukiewicz	1.00
Piotr Stefanowicz	1.00
Józef Maskiewicz	1.00
Józef Ariszewski	1.00
Andrzej Kalka	1.00

Jan Rubaszko	1.00
Grzegorz Szczerzka	1.00
Aleksander Danciewicz	1.00
Franciszek Liebie	1.00
Antoni Maskiewicz	1.00
Adolf Kulikowski	1.00
Jan Makreki	1.00
Julian Sawurzy	1.00
Edmund Pietrowski	1.00
Jan Aleksandrowicz	1.00
T. Zdanowicz	1.00
Michał Salko	1.00
K. Rakiej	1.00
Dominik Pagurek	1.00
Kazimierz Krasinski	1.00
Wincenty Kurowski	1.00
Wincenty Januliewicz	1.00
Jan Antol	1.00
Dominik Bogdziewicz	1.00
Jan Czerniawski	1.00
Jan Kuliewicz	1.00
Davis Inkielson	1.00

Razem 891.00

Drobna kolektka 22.65

Razem 113.65

Za powyższą sumę w imieniu Komitetu składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Jan Kulik, sekr. wiecu.

„Nie nie skutkuje jak Analax”

W Pięćdziesiątym Roku Rzezi — Energiczny, Zdolny JA POLECAM ANALAX

Owocowy środek przeczyszczający

McKesson & Robbins, Inc., N. Y. który również wyrażała McK & B. Mikołajewski Polscy i sprzedawcy przez Wąskiego Aptekiera

Proszę mi przysłać informacje dotyczące sprzedaży Fortepianu

Nazwisko: Adres: Miasto: (W grzecz i nudności)

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

Specjalna wyprzedaż

TYLKO TRZY DNI

30 PRZEBUDOWANYCH WE FABRYCE FORTEPIANÓW

— i — PIANOLI 50.00 i więcej

Na niskich warunkach Tylko \$5 miesięcznie

RÓWNIEŻ FORTEPIANY DO WYNAJĘCIA

Dobre znane marki KOMPLETNY ZBIÓR POLSKICH REKORDÓW

MORRIS MUSIC SHOP 130 E. Fordham Road BRONX

Na zaehód od Grand Concourse Kullig 8171

Proszę mi przysłać informacje dotyczące sprzedaży Fortepianu

Nazwisko: Adres: Miasto: (W grzecz i nudności)

Uczczenie pamięci powstania 1863 roku

Redakcja „Nowego Świata” otrzymała z kraju odczyt tej treści:

OBYWATEL!

W roku bieżącym miało 60-letnią rocznicę Powstania styczniowego i stracenia na rynku Opatowskim jednego z wodzów powstania, s. p. Ludwika Topór-Zwierzdowskiego, powieszono przez Moskali w Opatowie (ziemia Kielecka) dnia 23 lutego 1864 r.

By uczcić godnie pamięć Powstania i padłych Bohaterów (w bitwie pod Opatowem zginęło kilkudziesięciu powstańców, nie licząc powstańców powieszonych), zawiązał się w Opatowie Komitet, który w dniu stracenia s. p. Topora-Zwierzdowskiego urządził uroczysty obchód ze zgromadzeniem na rynku. Uczestnicy obchodu, w ilości kilku tysięcy osób, przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

- 1) Rozszerzyć w Polsce znajomość i pamięć s. p. Ludwika Topora-Zwierzdowskiego, oficera armii carskiej, a następnie jednego powstańców, urodzonego w Wilnie dnia 11 stycznia 1830 r. a powieszono przez Moskali w Opatowie dnia 23 lutego 1864 r.
- 2) Zwrócić się do miasta Wilna, jako do miejsca urodzenia s. p. Topora-Zwierzdowskiego, z propozycją uczczenia pamięci Bohatera równocześnie obchodami w lecie br.
- 3) Na uroczystości te zaprosić przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej, oraz członków Sejmu i Senatu.
- 4) Na miejscu stracenia s. p. Topora-Zwierzdowskiego wzniesić skromny pomnik, a równocześnie, wychodząc z założenia, iż szczenie oświaty jest najlepszym i najgodniejszym środkiem uczczenia Bohaterów, wezwać Społeczeństwo polskie do ofiar na rzecz budowy burzy im. Ludwika Topór-Zwierzdowskiego, przeznaczając dla ubogiej młodzieży szkolnej Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Opatowie.

Spelniając wyżej podaną rezolucję, udajemy się do odpowiedzialnych Władz Rzeczypospolitej i do Rady miejskiej miasta Wilna, a równocześnie zwracamy się do Społeczeństwa polskiego z prośbą o poparcie naszych usilowań i o składanie ofiar na rzecz burzy im. Ludwika Topór-Zwierzdowskiego. Wszelkie składki na ten cel prosimy kierować do Redakcji pism polskich, lub też przysłać wprost pod adresem: Komitet Obchodu Rocznic Powstania Styczniowego w Opatowie Kieleckim.

O terminie i programie uroczystości narodowych ku czci s. p. Bohaterów wydamy osobny komunikat.

Opatów (Kielecki) 1924 roku.

Za Komitet Obchodu Rocznic Powstania Styczniowego w Opatowie:

Prezes, STANISŁAW KAUCKI, Starosta.

Podając powyższą odczyt do wiadomości naszych — Włościan, zachęcamy ich do składek na cel wymieniony, Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego jest utrzymywane przez nasz Związek, a stworzenie burzy im. Ludwika Topór-Zwierzdowskiego byłoby wielką ulgą dla ubogiej młodzieży włościańskiej.

Za Włościański Związek Oświatowy: MICHAŁ KUCHARCZAK, Prezes.

PHILADELPHIA, PA.

BACZNOŚĆ POLACY I POLKI!

Najpiękniejszy Polski Koncert, jaki kiedykolwiek mieliśmy w grodzie naszym, w którym występować będą tak znakomite i znane operowe sily, jak: panna Leona Ogrodzka i pan Leon Cortilli z New Yorku, oraz nasza chłuba filadelfijska, p. Piotr Wiza, od będzie się w poniedziałek, dn. 5go maja w pięknej sali Lu Temple, nie przy Broad i Spring Garden ul., o godzinie 8½ wieczorem. Dobór sił artystycznych zawodowych, oraz znakomita akustyka teatralnej sali Lu Temple, która na należy do najlepszych sal w Filadelfii, dają najlepszą gwarancję, że koncert ten wypadnie niezwykle ku zadowoleniu publiczności, ale będzie chlubą dla Polonii naszej.

Artysty nasi netyklo solo, ale w duecie i triu występować będą, co tymbardziej podnieśnie artystyczną wartość koncertu. A ranerowie koncertu postarają się

ASPIRYNA

Strzeżcie się imitacji



Dopóki nie zobaczysz nazwy „Bayer” na paczce, lub na tabletkach, nie otrzymujesz prawdziwego wyrobu Bayer’a uznanego przepisywanego przez lekarzy przez miliony za doskonały i przeszło dwadzieścia lat temu na świat.

Zaświadczenie: Ból Głowy, Ból Zębów, Łuszczyca, Ból Uszu, Reumatyzm, Niewrażliwość, Ból Wętroby.

Przyjmujcie tylko „Bayer” Tabletki Aspiryny. Każda cała paczka zawiera odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami, kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobu Bayer’a Monocetacidester Salicylicacid.

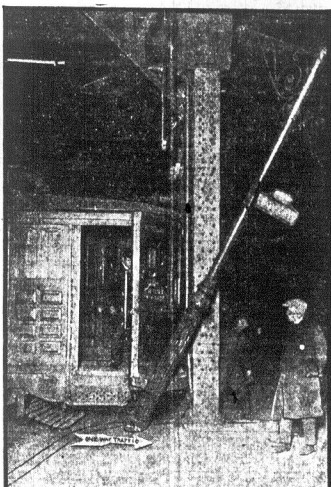
sprowadzić najlepszych krytyków muzycznych amerykańskich, by i ich swą oceną w pismach amerykańskich różnieli sławę naszej pieśni polskiej. Dalsze szczegóły podane będą w następnych numerach pisma.

ROZMAITOŚCI

Do najbardziej przesądnych ludzi na świecie należą aktorzy i zęglarze. Przegląd tych ostatnich sięgających przastarych czasów i zachowywać się do dzisiaj. I tak: niektóre morskie ptaki są dla nich święte.

Dotąd opowiadają legendę o zbrodniarzu, który zabił albatrosa, a jego piśkieta skazał na głośną śmierć. Kara go nie ominęła.

W Anglii, bionka, czyli „czepcezek” w którym rodzaju się czasem niemowlęta, uchodzi nietylko za znamie szczęścia (urodził się w czepku), ale również za ochronę przed uściskiem. W czasie wojny cena tych czepców była niesłychana a pewien folklorysta angielski uważa ten fakt za dowód trwałości przysądu.



Latać wycieczki. Dobrze, że na tem miejscu nie stało dziecko. Szczęście samochody nazywają gilotynami na kołach

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

PASSAIC

Dnia 27 kwietnia chór Chopina w Passaic urządził wspaniały koncert ze współudziałem artystów i artystek operowych. Na koncercie będą śpiewy solowe, duety, kwartety oraz klasyczne tańce, wykonane przez p. Viola Forskus.

Największa kompania ubezpieczeniowa Metropolitan Life Insurance Company, posiadająca olbrzymie majątek, wybudowała setkę domów za miastem. Domy te posiadają ogródki dla dzieci i wszelkie urządzenia, jak łazienki, wodociąg, gaz, elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie itd. Ręk w tych domach stosunkowo niski, gdyż wynosi tylko \$9 za pokój. Kompania otrzymała ty sięgające aplikacji.

Podając do wiadomości Rodaków w Passaic i okolice, że w sobotę dnia 26 kwietnia b. r. o. 8 r. o. 10 r. „Majestic” wyjeżdża na dłuższy czas do Polski, Bojanów koło Niska.

Sekretarzem Tow. Robotników Polskich grupy 1138 Zw. Nar. Pol. obecnie jest Antoni Wyka, 112 Passaic St.

Z podrośnięciem Wawrzyniec Wyka, 61 Locust Av., Wallington N. J.

NEWARK

Zawiadomienie

W niedzielę dnia 20 kwietnia br. odbędzie się nabożeństwo na pamięć Zmarłych wstania Pańskiego, o godzinie 10:30 rano, na hall „Bethany Community House” pn. 155 Court St. Ks. Prof. L. Adamus wygłosi kazanie.

Wstęp wolny dla wszystkich. Proszę o liczne przybycie na to zebranie.

Ks. R. A. Mikolon.

Trzęsienie Maja!

A nie 30-go, odbędzie się Kwiatkowy bal Klubu Życia w Domu Narodowym przy Beacon ul.

(Dół Miasta)

W ostatnich trzech miesiącach zaszły znaczne zmiany w naszej dzielnicy w polskim społeczeństwie, jak np.:

Najpierw połączyły się dwa najstarsze towarzystwa „Białego Orła” i św. Michała w jedno towarzystwo, które przybrało nową nazwę „Wolność” a liczy obecnie około 113 członków z kapitałem około \$2,600. Następnie w miesiącu marcu zarząd T-wa Tadeusza Kościuszki wziął się do pracy, aby więcej takich towarzystw połączyć. Co doszło do skutku, bo po porozumieniu się z T-wem „Sokół Polski” uchwalono na posiedzeniach kwartalnych obywateli podać sobie bratnie dłonie i złączyć się w jedno silne i poważne towarzystwo.

Dnia 10-go b. m. zwolniono dyktando towarzystwa na jedną salę zgłączyły się bez zastrzeżeń, bez uprzedzeń, bez żadnych specjal-

nych przywilejów pod nazwą T-wa „Sokół Polski”, pod imieniem Tadeusza Kościuszki.

Reszta towarzystw powinna pójść za przykładem pierwszych i łączyć się w jak największe i najsilniejsze zgrupowania, a dopinemy ciał, którym jest budowa Domu Narodowego, bo mamy plac bardzo piękny i w ładnej okolicy. Podajmy sobie braterskie dłonie i łączyć się.

Niektórzy z naszych panów lekają się takich połączeń, a zwłaszcza korespondent miejscowego tygodnika „Kronika”, który usiadł sobie na kanapie i zagrał na starej katarynie w „Kronice” z dnia 11-go b. m. Pisze tak: „Dużo naszych panów nie widzi innych towarzystw tylko Sokół Polski, sokół loty, sokół domki i sokół barę, a przecież jest i sokół innych towarzystw”. Jeli takie towarzystwa jak Tadeusza Kościuszki, jedno z najpotężniejszych, połączyło się z sokolami, to za przykładem pójdą i inne towarzystwa i zbudują Dom Narodowy na chlubę polonji postępowej i prosto widzącej.

OBSERWATOR.

BAYONNE

Porządek nabożeństw wielkodygniońskich w parafii narodowej w Bayonne przy Ave. E.

W wielki czwartek: msza św. o 9 rano; przeniesienie S. J. Jerusa do piwnicy; krótkie nieszpory i obażanie ofiar.

W Wielki Piątek: Obrzęd liturgiczny rozpocznie się o 8 rano; adoracja Krzyża i złożenie Chrystusa w grobie; wieczór o 7:30 gorzkie żale i kazanie na temat: „Towarzystwo Jezusowe”, czyli Chryśta między lotrami.

W wielką sobotę: nabożeństwo rozpocznie się o 8 rano; święcenie ognia i wody; msza św.; po południu o 1 rano rozpocznie się wieczerza pokarmów w domach. Kto sobie życzy, by każdy świecił w nio, niech złoży swój adres w ofiarę.

W niedzielę Resurrekcia o 6 rano; msza św. i kazanie „Zmarłych wstanie Chrystusa, jako symbol odrodzenia ludzkości”; o 11 przed południem suma z kazaniem. Nieszporów w niedzielę nie będzie.

Ks. E. Wandowski.

Staraniem miejscowych Towarzystw na posiedzeniu ogólnym, odbytem dnia 20 marca, 1924 r., uchwalono urządzić Obchód Konstytucji 3go Maja, który się odbędzie w niedzielę, dnia 4go maja, b. r.

Towarzystwa, które nie brały udziału, winny przybyć na posiedzenie przedobchodowe w sobotę dnia 30 kwietnia, 1924 r. o godzinie 8½ wieczorem do sali ob. Teofilii Koniecznej.

Drogi Bracia Polacy! Prosimy wziąć udział w tym obchodzie. Niech z nas nie brakuje nikogo. Kto żyje, niech się stawi na ten obchód. Musimy dowiedzieć, że kołamy kraj ojczyzny.

Niech każdy poświęci pół godziny czasu i uczci swój Naród.

Komitet Obchodowy.

SOUTH RIVER

Wczorajszy połów agentów prohibycyjnych na saluny sprzedające trunki alkoholice, spowodował aresztowanie pięciu właścicieli - zynkarzy. Aresztowani byli Józef Lach, H. Kurnas, Bessie Tracks i Charles Latz.

Wczoraj, wawer 4081 Dr. Józef Michalski Były Major Lekarski Wojsk Polskich 14 Belmont Avenue NEWARK, N. J.

National Mail & Supply Co. 404 Grove Street pom. 2 i 3. Jersey City, N. J. Małe i duże naczynia kuchenne SŁODU I CHMIELU. Nieważne sprzedawcy potrzebują do domowego butelkowania.

Tel. Montgomery 1160

LYNCH

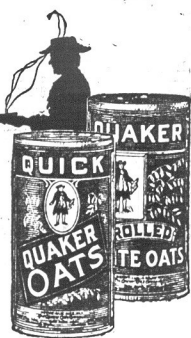
KWACIARZ ZYWE I SZTUCZNE KWIATY, BUKIETY I WIENCE NA WSELEBIE OKAZJE 348 GROVE STREET, Jersey City, N. J.

Najszybciej ugotowane i najtańsze śniadanie

QUICK QUAKER

Ugotuje się w ciągu 3 do 5 minut.

Pożywi całą rodzinę za kilka centów.



Oto śniadanie, które wam będzie smakować. Pączka, gorąca owsianka, dymiąca i smaczna. Ma więcej wartości pożywej w funkcji niż mięso, kotlety, jajka itd. Ugotuje się w ciągu 3 do 5 minut, potrzebuje więc mało opału. Wystarczająca ilość dla całej rodziny, kosztuje tylko kilka centów.

Robotnicy potrzebują do śniadania. Przynieście im zdrowie i siły — każdy lekarz wam to powie. Używajcie je także do robienia bogactw, gdyż ich używacie.

Zadajcie QUICK QUAKER — nową i szybko przyrządzaną owsiankę. Ta sama znakomita jakości co i w regularnym Quaker Oats, gatunek, którycie zawsze znali. Łeż ugotuje się prędzej, to wystarczy. Posiada cały bogaty zapach Quaker. Całe pożywienie gorącego śniadania — otrzymacie szybko.

2 gatunki QUAKER OATS OBECNIE W GROSSEIRACH — gatunek, którycie zawsze znali i nowy QUICK QUAKER

Z BROOKLYNA

Zawiadomienie

Komitet Budowy Szkoły Ludowej w Brooklynie odbywa swoje posiedzenia każdy ostatni wtorek miesiąca, w Domu Narodowym, 261-7 Driggs Ave. Brooklyn.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 29-go kwietnia. Wszę delegaci obowiązani są przybyć na posiedzenie, a interesowane towarzystwa niech raczą wysłać swoich delegatów.

Z szacunkiem A. J. Ządło, sekret.

Baczność Polono!

Czwarty Oddział pierwszego Korpusu Kadetów w Central Brooklynie urządził wielki piknik w niedzielę dnia 11go maja, w Ulmer Parku, Brooklyn. O liczne przybycie uprasza Komitet.

Uroczystość Zmarłych wstania Pańskiego

W kościele św. Krzyża, 161 — 15 ulica w South Brooklynie odbędzie się z soboty na niedzielę o godzinie 12 w nocy, dnia 19 kwietnia ALLELUIA!

Alleluja, alleluja! — skowronczek śpiewa.
Alleluja, alleluja! — młode siumię drana.
Alleluja! — aszpecie trawa, srebrny struszyk głoś.
Alleluja! — daleko gwar ten wiatr rozniósł.
Alleluja! bracia mili! Alleluja, wioś.
Nec w nas miłość i nadzieja z wiąz w przysłotk rano!
Alleluja, ziarno moje, Ojczyzna kołana.
My o ciebie się modlimy od rana do rana.
Alleluja! Alleluja! Chwała Tobie Boże!
Idą do nas wielkie, święte promienie słońca zora.
I zwiastują chod dalekie, lecz żywe światła.
Dziś ludzkiego odrodzenia — prawdy smacznie.
Wesół nam dziś dzień nastał! Chryśtus wstał z martwych! Blij drzewy, twórczo ludzkie rodurowanie i dźwięki wyciągane do bratniego uścisku, a z serca płyną na usta wyrazy żywych sercach i gorących.
I ja się Wam Rodacy i Rodaczki z serca płynące życzenia.
Nec się skowronczek sputna i dokucza słońca dusze, a wiosna niech nadzieje!
Nec odzyska nasze dusze i martwość i ciemność niech wstąpi i niech rzuć się ku Dobru, ku Prawdzie i ku światłu.
Nec opadnie z nas wszelka siódła i niegodzi, zawiść i marność — a niech zapamięta Miłość.
Nec się umocni nasze siły, wzmocni się nasza wytrwałość i wola nasza niech szarpie i stanie się niezlomną.
Ułajmy i wierzmy — bo i Ojczyzna nasza Zmarłych wstanie!
Ks. Wład. Trzeplerczyński



BABY PEGGY

W „THE LAW FORBIDS” obrazek ten grany będzie w sobotę, niedzielę i poniedziałek w GREEN STREET ARCADE.

SOUTH BROOKLYN, N. Y.

W piątek, dnia 11-go kwietnia odbyło się posiedzenie kwartalne T-wa Śpiewu Moniuszko, a że to było ostatnie posiedzenie przed koncertem i bale, więc było bardzo ważne.

Z posiedzenia tego przekonał się jako można, że młodzież polska bardziej się garnie do pracy i pod hasło „Cześć Pięśni”, albowiem było dużo młodych a nowych twarzy na tem posiedzeniu i jak wiadomo, że T-wa Śpiewu Moniuszko dobrze znane w kołach społeczeństwa jako jedno z potęg pierwszych chrówu wzrasta w potęg pierwszych chrówu nie tylko na Wschodzie, ale i w Ameryce, o czym może się być przekonał, gdy przyjdzie na koncert tegoż towarzystwa w dzień 3go maja, w sobotę. Bilety są do nabycia w każdym

Domu Narodowym, w okolicy Brooklyna i New Yorku. Cześć Pięśni!

JAN TETER,

P. S. — Lekcje w każdy czwartek o godzinie 8:30, w sali Domu Narodowego, pn. 725 Fifth Ave.

ADRESY KONSULATÓW POLSKICH:

Polish Legation, 2640 — 16 St. N. W. Washington, D. C.
New York, N. Y. — 953 Third Avenue.
Pittsburgh, Pa. — 249 N. Craig Street.

WESOŁEGO ALLELUJA

Ksiądz Wł. Trzeplerczyński 161 — 15th Street, BROOKLYN, N. Y.

• POLSCY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRZYC 192 Kent Street 802 KENT ST. BROOKLYN, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St. Od 1 do 2 popoł. i od 4 do 8 wiecz. W niedzielę od 12 do 3 po południu.
Telefon, South 956
St. M. Lewandowski, M. D. Specjalista-Chirurg
GOŁOZYŃSKI
8-9 rano, 1 do 2 popoł. i od 4 do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 12 do 3 po południu.
707 Fourth Ave. BROOKLYN, N. Y. Biłko 3rd Street

Dr. Franciszek W. Wiśniewski Dwa Biura w Brooklinie 688 Leonard St. 116 North 30th St. blisko Nassau AT. blisko Berry St. Od 1 do 2 popoł. i od 4 do 8 rano. Od 4 do 8 wieczór i od 12 do 3 po południu. Telephone, Greenpoint 5715, 5403
Telefon, Greenpoint 5715
Dr. Marlon R. Siudziński GOŁOZYŃSKI
8-9 rano, 1 do 2 popoł. i od 4 do 8 wiecz. W niedzielę od 12 do 3 po południu.
178 Manhattan Ave. Dem Bedford Ave. i Berry St. BROOKLYN, N. Y.

NAJWIEKSZA W GREENPOINT WYPRZEDAŻ WIOSENNYCH UBRAN

\$17.50 kupi wełniane ubranie, jaknajstaranniejsze skrojone i uszyte
\$18.50 kupi wiosenne palto, uszyte podług ostatniej mody. Gwarantowana wełniana materia
MAMY RÓWNIEŻ DOSKONAŁY WYBÓR wełnianych ubrań, z dodatkową parą spodni, sztychów ręcznic, które sprzedajemy \$25.00 po
UBRANIA PO JEDNEJ CENIE DLA WSZYSTKICH
Meserole Clothes Shop, Inc. 727 MANHATTAN AVE., BROOKLYN, N. Y.

